Nr. 19. We Lwowie piątek dnia 13 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 8.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . . . | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Głosy przestrogi.

Pod adresem organu wszechbałamuctwa, *Słowa polskiego* i sekundujących mu mniej lub więcej pism w sprawie nastroju w Królestwie i żądań stawianych przez polskie społeczeństwo do przyszłych reformatorów w Rosji, zamieszcza *Czas* bardzo trafne i wiele mówiące uwagi. Z długiego artykułu przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Ogół czytelników polskich, śledzący bieg wypadków w Królestwie, zdaje już sobie sprawę z tego, że w dyskusji, która się toczy obecnie, wyrazy „samorząd“ i „autonomja“ mają znaczenie odmienne. „Samorządem“ nazywamy organizację, istniejącą już dziś w głębi Rosji, organizację, dzięki której znaczna ilość spraw publicznych oddana jest obieralnym władzom powiatowym, gubernjalnym i miejskim. Samorząd taki, zwany dla uniknięcia wszelkiej dwuznaczności, samorządem lokalnym, jest, zdaniem wszystkich, pożądany dla Królestwa, tak, że pod tym względem można bez przesady mówić o zupełnej jednomyślności. Wyrazu „autonomja“ zaczęto natomiast używać na oznaczenie praw, które Królestwo mogłoby uzyskać, jako odrębna, zamknięta w sobie, sama o sobie stanowiąca całość, z własną dla pewnego zakresu spraw legislatywą. Co do stosowności występowania dzisiaj z takiem żądaniem, niema zgody między tymi, którzy w imieniu społeczeństwa mają możność przemawiania do dygnitarzy rosyjskich, a pewnym odłamem prasy polskiej w Galicji. W memorjale, który dał powód do tej wymiany myśli, nie ma wzmianki o autonomji. Autorom memorjału uczyniono z tego powodu zarzut, iż żądali za mało. Naszem zdaniem twórcy memorjału mieli słuszność zupełną. Domaganie się autonomji w warunkach obecnych, wyrządziłoby sprawie polskiej szkodę nieobliczalną.“

„Przedewszystkiem nie upajajmy się dźwiękiem słów. Przestańmy wierzyć w czarnoksięską moc wyrazów. Odrębność Królestwa nie zabezpiecza sama przez się ani praw obywatelskich, ani swobód narodowych. Wybornie pomyśleć sobie można całkowite wyodrębnienie kraju z satrapą na czele i z aparatem rusyfikatorskim w pełnym ruchu“.

„Redakcje krakowskie i lwowskie, zarzucające ludziom, pytanym przez ks. Mirskiego o zdanie, że żądali za mało, wyrządzają narodowi szkodę, nie tylko ze względu na obecne położenie w Petersburgu, ale szkodzą mu jeszcze bardziej ze względu na stan rzeczy w samem społeczeństwie polskiem“.

Pisząc dalej o licytacji postulatów w chwili obecnej i o gonitwie tanim kosztem za popularnością u bezkrytycznych mas, gotowych w każdej chwili do popełnienia głupstwa, niedającego się później odrobić, konkluduje *Czas*:

„Opinja publiczna w Galicji ma wobec Królestwa niejeden grzech na sumieniu. Po tylu doświadczeniach powinnaby się nauczyć ogledności w słowach. Stokroć atoli byłoby gorzej, gdyby ta deklamacja miała zniechęcić, lud odstraszyć tych, którzy tam, wśród trudności, o jakich my tu wyobrażenia nie mamy, rozpoczęli pracę zacną, a tak pożyteczną“.

## Nowa ustawa wojskowa.

*Grazer Tagespost* — na którego odpowiedzialność wiadomość poniższą przyjąć należy — ogłosił projekt nowej austrjackiej ustawy wojskowej, którego szkic otrzymał z najlepszego, jak zapewnia, źródła. Projekt ów jest już zupełnie wypracowany i czeka tylko na wniesienie do parlamentu. Ważną rolę odgrywają oczywiście w tej sprawie koszta, spowodowane reformą dotychczasowej ustawy wojskowej. Jednorazowy wydatek wyniesie 207 miljonów koron, a roczne wydatki bieżące wzrosną o 110 miljonów.

Projekt nowej ustawy wojskowej polega na zasadzie ścisłego obowiązku powszechnej służby wojskowej. Mianowicie wszyscy zdolni do służby wojskowej mają być zasadniczo wcieleni do szeregów, mniej zdolni będą powoływani do służby pomocniczej, a nieudolni mają opłacać podatek wojskowy. Z tej zasady wynikają następujące postanowienia: Przedewszystkiem ustawowe oznaczenie stanu pokojowego armji na mniej więcej 10 lat dla formacyj kombatantów i dla personalu pomocniczego; dalej reorganizacja rezerwy zapasowej, a wreszcie klasyfikacja przy poborze. Klasyfikacja rozróżnia: zdolnych do służby pod bronią, z dwuletnią służbą w piechocie, a trzyletnią w konnicy; zdolnych do służby pomocniczej, którzy po 8 do 10 tygodniach wojskowego wyćwiczenia należą przez dwa lata do armji; „odstawnych“, którzy przez kilka lat mają stawać przed komisją poborową, a po kilkakrotnej odstawce przechodzą do pospolitego ruszenia; wreszcie zupełnie niezdolnych, którzy płacą podatek. Obecnie przydzielenie do armji, obrony krajowej i rezerwy zapasowej, zależy od losowania, skutkiem czego pomiędzy zdatnymi zarząd armji posiada ograniczony wybór. Później odbywać się będzie losowanie po oględzinach lekarskich, pośród zdolnych i mniej zdolnych.

Różnica pomiędzy armją a obroną krajową zostanie zniesioną, dla obu zaprowadzona zostanie jedna miara. Skutkiem zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, zostanie zniesiony drugi rok „karny“ służby wojskowej dla jednorocznych ochotników. Uczniowie siedmioklasowych szkół średnich mają prawo do jednorocznej służby wojskowej, jeżeli je ukończyli pomyślnie do 1go października roku poborowego. Jednoroczni ochotnicy i podoficerowie, służący dalej, nie będą zaliczani do stanu pokojowego. Mniej zdatni będą pociągani do służby nie pod bronią, przez co stan kombatantów nie będzie dekompletowany. Zbrodniarze będą wyłączeni od służby wojskowej.

## Kolej Lwów-Podhajce.

Z powodu pojawiających się w pismach często niedokładnych informacyj w sprawie projektowanej kolei Lwów-Podhajce, a szczególniej udziału miasta Lwowa, komunikuje nam konsorcjum tej kolei:

Wydział krajowy, chcąc przyjść z pomocą w jak najspieszniejszem zrealizowaniu kolei Lwów-Podhajce, odniósł się do wszystkich korporacyj autonomicznych (tj. powiatów i miast) partycypujących w kosztach budowy tej kolei, a więc i do magistratu miasta Lwowa, zwracając ich uwagę, iż koncesja dla tej kolei będzie mogła być udzieloną dopiero wtedy, gdy wpłacone będą udziały interesentów gotówką. Wydział krajowy zawiadomił zarazem, że na życzenie Rad powiatowych i miejskich — celem zaoszczędzenia im niepotrzebnych kosztów — podejmie się sfinansowania udziałów, gwarantowanych przez te ciała autonomiczne, a to na podstawie upoważnienia uzyskanego od Sejmu.

Sfinansowanie to oznacza, że Wydział krajowy na żądanie miasta, lub powiatu zaciągnie pożyczkę w banku krajowym w wysokości, potrzebnej do wpłacenia udziału subskrybowanego pod warunkiem, że odnośna korporacja zawsze z Wydziałem krajowym umowę, zapewniającą oprocentowanie po 4% i umorzenie odnośnej sumy kapitału przez przeciąg 75 lat, tj. przez czas trwania koncesji.

Z obliczenia dla powyższego czasokresu wypada, że gmina m. Lwowa tak samo, jak inne miasta i powiaty, zapewnićby miała funduszowi krajowemu 4.55% rocznie (oprocentowanie i umorzenie) przez lat 75 od subskrybowanej sumy kapitału 400 000 koron, tj. roczną kwotę 18 100 koron.

Nie żąda zatem Wydział krajowy od gminy kwoty 455 000 koron, zamiast uchwalonej 400.000 koron, lecz podaje obliczenie, jaka roczna rata ma być płaconą przez gminę dla uzyskania pożyczki, potrzebnej dla zrealizowania finansowego udziału gminy m. Lwowa.

Powyższa rata roczna płaconąby być miała jednak tylko tak długo, jak długo dochody kolei nie wzrosłyby w ten sposób, iż wystarczyłyby same na opłacenie rat amortyzacyjnych pożyczki gwarantowanej przez miasto Lwów.

Zapewnił też Wydział krajowy, że postara się o to, aby siedzibę zawiązać się mającego towarzystwa akcyjnego dla tej kolei — po ukończeniu budowy — był Lwów.

O siedzibie dyrekcji budowy kolei wzmianki żadnej nie było, ani w uchwale rady miejskiej, ani też w piśmie Wydziału krajowego, gdyż przeprowadzenie budowy kolei Lwów-Podhajce spoczywa od samego początku w rękach kierownictwa budowy kolei żelaznych z radcą dworu Kosińskim na czele i ma siedzibę swą we Lwowie.

## Upadek Portu Artura.

*(Teleg. Dziennika Polskiego).*

**Tokio.** Oficerowie japońscy w Porcie Artura, którzy zajęci są badaniem okrętów rosyjskich, donoszą jeszcze o trzech krążownikach, o których dotąd nic nie wiedziano. Są to: „Gildit“, „Razbojnik“ i „Zabijaka“; znajdują się w porcie zachodnim i, jak się zdaje, zostały zatopione przez samych Rosjan. Dalej znaleziono trzy torpedowce, również zatopione i zniszczone; dwa inne leżały w oddaleniu 1000 metrów od nich. Wreszcie znaleziono jeszcze dwie spalone kanonierki torpedowe.

**Londyn.** Do *Standardu* donoszą z Tokio dnia 11 bm.: Wciąż nadchodzą transporty jeńców rosyjskich do Nagasaki. Generałowie i admirałowie, którzy nie dali słowa honoru, będą przewiezieni do Nagoja. Żołnierze wyglądają dobrze.

**Petersburg.** (Tel. wł.) *Birż. Wied.* donoszą, że na radzie wojennej, na której zapadło postanowienie kapitulacji Portu Artura, przyszło do wprost gorszącego sporu, a mianowicie generałowie Smirnow, Fok i Gorbatowski, oraz admirał Wirren, stanowczo sprzeciwiali się kapitulacji i chcieli dalej prowadzić walkę. Dlatego też nie dali oni słowa honoru, iż nie będą dalej walczyli w tej wojnie przeciw Japonji i woleli pozostać jeńcami japońskimi.

Dzienniki rosyjskie przyznają same, że zapasów żywności w Porcie Artura było na 2 miesiące, a nadto było jeszcze 2000 koni, z których po zabiciu można było mieć świeże mięso dla załogi. Wobec tego dzienniki te wyrażają obawę, czy nie wyjdą na jaw jakie zakulisowe powody kapitulacji niezaszczytne dla Stoessla.

Ogólnie też twierdzą, że główną duszą oporu przeciw Japończykom był gen. Kondrateńko. Gdy zginął od kuli japońskiej, Stoessel nie miał już sił do prowadzenia dalszej obrony.

Gen. Kondrateńko prowadził podczas oblężenia dziennik wypadków, które się rozgrywały w twierdzy i pod twierdzą. Dziennik ów, który był bardzo ważnym dokumentem w sprawie wypadków wojennych, rozgrywających się w twierdzy, zniknął bez śladu.

# Wojna Japonji z Rosją.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego").*

### Nie będzie pokoju.

**Berlin.** (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, iż w tamtejszych kołach rządowych i dworskich panuje wielkie zdziwienie i niezadowolnie z tego powodu, że dzienniki zagraniczne podały pogłoskę, iż teraz, po upadku Portu Artura, Rosja musi zawrzeć pokój. Pogłoski te podkopują — zdaniem sfer dworskich w Petersburgu — bardziej powagę Rosji, niż porażki na placu boju. Wprawdzie w społeczeństwie rosyjskiem istnieje grupa ludzi, która prze do zawarcia pokoju za każdą cenę, ale rząd nie może liczyć się z tą garstką zwolenników pokoju, lecz musi wojnę dalej prowadzić. Flota bałtycka będzie wolniej płynęła, niż dotychczas, aby doczekać się przybycia trzeciej eskadry rosyjskiej i razem się z nią połączyć. W Petersburgu sfery rządowe są przygotowane na to, że Japończycy zaatakują Władywostok i Sachalin, dlatego też Rosja nieodzownie potrzebuje silnej floty na Oceanie Spokojnym.

### Flota bałtycka.

**Petersburg.** Okręt „Kostroma" floty ochotniczej będzie przemieniony na okręt szpitalny i towarzyszyć będzie trzeciej ekadrze.

**Suez.** Krążowniki rosyjskie „Oleg", „Izumrud", „Rion" i „Dniepr", mają tu dziś przybyć, jak również trzy kontrtorpedowce, które obecnie znajdują się w Ismailia.

**Suez.** Rosyjskie krążowniki „Oleg", „Izumrud", „Rion", „Dniepr" przybyły tu w dobrym stanie. Na pokładach nie ma wcale zapasów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Z Arco donoszą, iż generał Stoessel po załatwieniu się z sądem wojennym, zamierza, celem pokrzepienia swych sił, osiąść na dłuższy czas w Arco, lub w jakiejś miejscowości nad jeziorem Garda.

# DEPESZE telegraficzne i telefoniczne

### Sytuacja na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Centralny komitet wyborczy słowacki ogłosił manifest wyborczy z programem, od którego czyni zawisłem głosowanie Słowaków na kandydatów na posłów do Sejmu węgierskiego. Słowacy domagają się: równouprawnenia dla języka słowackiego w szkołach i urzędach, rewizji ustaw kościelno-politycznych, zniesienia ustawy o bezwyznaniowości, podniesienia szkolnictwa, założenia kilku szkół przemysłowych i handlowych z językiem wykładowym słowackim, ograniczenia podziału gruntów włościańskich, wydania ostrej ustawy przeciw lichwie i t. p.

### Sprawy naftowe.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Pomiędzy „Vacuum Oil Company", a kartelem naftowym, przyszło do zgody. „Vacuum Oil Company" przystąpiła ze stałym udziałem do kartelu, a kartel nie będzie czynił trudności w założeniu nowej rafinerji. Rafinerja ta będzie prawdopodobnie założoną w Cieszynie.

### Z Koła polskiego w sejmie pruskim.

**Poznań.** Sekretarz Koła polskiego w sejmie pruskim, poseł dr. N i e g o l e w s k i ogłasza, że ponieważ sejm nie był zamknięty, lecz odroczony, Koło polskie sejmowe postanowiło, aby skład zarządu Koła pozostał ten sam, co w roku ubiegłym. Na mowców nad etatem wyznaczono pp. dra Jażdżewskiego i dra Dziembowskiego.

### Traktat handlowy z Niemcami.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Sprawa traktatu handlowego z Niemcami już może jutro będzie zakończona. Rząd niemiecki poczynił nowe propozycje w kwestji konwencji weterynaryjnej. Sprawa ta będzie rozstrzygniętą dziś na konferencji ministrów w Budapeszcie. — W tym celu przybył z Berlina do Budapesztu szef sekcji w ministerstwie niemieckiem hr. Auersperg z urzędnikami. Konferencje ministrów odbywać się będą pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego, a wezmą w nich udział ministrowie: Gautsch, Call i Bouquoy, oraz ministrowie węgierscy. Powiadają, że na konferencji tej zapadnie ostatnie rozstrzygnięcie.

### Zamach na cara.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Na giełdzie tutejszej i berlińskiej k r ą ż y ł a d z i ś u p o r c z y w i e p r z e z c a ł e p r z e d p o ł u d n i e p o g ł o s k a o z a m a c h u n a c a r a M i k o ł a j a.

### Dymisja ks. Mirskiego.

**Petersburg.** (Tel. wł.). P o g ł o s k a o d y m i s j i k s. M i r s k i e g o c i ą g l e s i ę u t r z y m u j e. J a k o j e g o n a s t ę p c ę w y m i e n i a j ą j u ż n a p e w n o W i t t e g o. R o z s t r z y g n i ę c i e m a n a s t ą p i ć z a k i l k a d n i.

### Choroba Czertkowa.

**Warszawa.** Stan zdrowa Czertkowa znowu się pogorszył, tak dalece, że nie weźmie on udziału w przyjęciach noworocznych. Siły opuszczają chorego zupełnie. Lekarze radzą wyjazd za granicę.

### Służalczy adres.

**Petersburg.** (Ros. ag. tel.). Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski, przedłożył carowi adres Towarzystwa rolniczego w Podgołoskonie gub. niżno-nowogrodzkiej, w którym wyrażone są u c z u c i a w i e r n o p o d d a ń c z e i powiedziano, że w razie potrzeby cała Rosja prawosławna podniesie się przeciw udziom, którzy wichrzą i chcą zachwiać uświęconymi przez historję podstawami Rosji, a w obronie autokratycznej władzy carskiej jako najdroższego dziedzictwa Rosji, podstawę jej potęgi i szczęścia. Car dopisał na tym adresie słowa: „Dziękuję serdecznie za te dowody uczucia".

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż.** Grupa socjalistyczno radykalna uchwaliła jednomyślnie wystosować do Brissona adres z wyrazami sympatji i zapewnienia, że porażka jego jest zarazem klęską republiki i że wszyscy republikanie jeszcze więcej go szanują i poważają. Grupa ta udzieli rządowi swego poparcia i spodziewa się, że rząd złoży energiczne oświadczenie.

**Paryż.** Grupa socjalistyczna uchwaliła popierać gabinet, by pomódz mu w jego polityce reform.

Skrajna lewica poleciła swemu wydziałowi porozumieć się z komitetami innych grup i dziś odbędzie plenarne posiedzenie.

Pięć grup większości Izby odbyło wczoraj posiedzenie, na którem omawiano położenie gabinetu wskutek wyboru Doumera prezydentem Izby. Niektórzy członkowie stronnictwa demokratycznego wyrazili zdanie, że g a b i n e t p o w i n i e n u s t ą p i ć p r z e d j a k ą k o l w i e k d y s k u s j ą, inni posłowie byli przeciwnego zdania. Uchwała nie zapadła.

Grupa radykalna będzie w piątek na posiedzeniu Izby głosowała za porządkiem dziennym, wyrażającym rządowi zaufanie.

**Paryż.** W kołach poselskich sądzą, że skrajna lewica urządzi dziś podczas pierwszego przemówienia prezydenta Izby Doumera demonstrację przeciw niemu.

**Paryż.** Komitet wykonawczy partji radykalno - socjalistycznej oświadczył, że Doumer przez swoją kandydaturę przeciw Brissonowi sam się z partji wykreślił.

### Komisja hullska.

**Paryż.** W komisji hullskiej rozprawiano wczoraj dalej nad sposobem prowadzenia właściwych obrad. Jednomyślnie postanowiono, żeby omawianie przedłożonych faktów i przesłuchiwanie świadków odbywało się na publicznych posiedzeniach, na które francuscy i zagraniczni dziennikarze otrzymają karty wstępu.

### Irade sułtańskie.

**Stambuł.** Ogłoszono wczoraj *irade*, wzywające resztę zbiegów do powrotu do adrjanopolskiego wilajetu.

### Sprawa marokkańska.

**Tanger.** Francuska misja odjechała do Fezu.

### Zamachy na naczelników stacji.

**Petersburg.** Do *Rusi* donoszą z Moskwy, że nadeszły tam następujące wiadomości z Tyflisu: Dnia 7 bm. trzema strzałami z rewolweru zraniono ciężko naczelnika stacji kolejowej w Poti (twierdza i port w Rosji azjatyckiej nad morzem Czarnem), nazwiskiem Boryczewskiego, a dnia dnia 8 bm. zastrzelono naczelnika stacji w Tauz Gorlińskiego.

**Berno szwajc.** Na zaproszenie rady związkowej odbędzie się 8 maja w Bernie konferencja dyplomatycznych zastępców w sprawie uregulowania szeregu kwestyj ochrony robotników.

**Londyn.** Minister wojny Arnold Forster oświadczył w mowie, wygłoszonej wczoraj, że przyszła walka wyborcza będzie bardzo gwałtowna, że prawdopodobnie partja konserwatywna pozostanie w mniejszości, a do steru przyjdzie przejściowo rząd liberalny.

# Rozruchy na Kaukazie.

Pod wpływem ruchu rewolucyjnego w Rosji, Gruzini postanowili stawić opór przy tegorocznym poborze. Poborowi w wielu miejscowościach nie stawili się. W Kewzurecji (gub. tyfliska) żaden poborowy nie stawił się w dniu oznaczonym, posłano oficera z kozakami, lecz ludność wypędziła ich z górskich swych osad. Wysłano wówczas drugi oddział, już silniejszy; zaraz jednak po zapuszczeniu się jego w góry, spadł śnieg tak wielki, że odwrót oddziału został uniemożliwiony. Kozacy są tym sposobem zmuszeni do pozostania aż do wiosny w górach na łasce lub niełasce nienawidzącej ich ludności. Dla zapobieżenia jednak rozlewowi krwi, komitet rewolucyjny gruziński rozesłał do ludności odezwy, wzywające do zachowania spokoju.

W Gurji (gub. kutajska) w wielu gminach żaden poborowy również nie stawił się na wezwanie; z chwilą zaś, gdy przysłano kozaków, aby brać rekrutów gwałtem, ludność przeciwstawiła im opór, przyczem rozwinięto sztandary czerwone i wznoszono okrzyki: „Precz z despotami!".

W pewnej miejscowości obnoszono wzięty ze szkoły ludowej portret cara, obrócony głową w dół; wynikło stąd starcie z policją, podczas którego kilka osób zabito i kilka raniono. Podobna manifestacja, zakończona szarżą policji, odbyła się 19 listopada w Kutaisie. Z najsilniejszym jednak oporem spotkał się rząd, jak wiadomo, w Batumie, gdzie 10 grudnia poborowi stawili się co prawda na wezwanie, ale pod wpływem komitetu rewolucyjnego gruzińskiego, odmówili opuszczenia miasta. Z chwilą, gdy policja chciała zmusić ich do tego gwałtem, wywiązała się

bójka, która trwała dwie godziny, przynosząc mnóstwo ofiar.

Zważywszy na głębokie niezadowolenie ludności z położenia obecnego, na jej temperament wojowniczy, oddalenie od centrum państwa i górzysty, dziki, mało znany charakter kraju, rząd carski ma w Gruzji poważnego wroga wewnętrznego.

# KRONIKA.

**Lwów** 12 stycznia.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe Ciepłota +2° R. Pogoda.

**Nowa stacja telegrafu.** Z dniem 15 bm. otwartą zostanie w Bilczu złotem (powiat Borszczów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Z kolei.** Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano dnia 11 bm. wszelki ruch pociągów na kolei Lwów-Jaworów przypuszczalnie na 3 dni.

**Na premium** artystyczne przygotowało lwowskie Towarz. Przyj. sztuk pięknych dla członków swoich wspaniałą reprodukcję jednego z najwybitniejszych dzieł mistrza Matejki „Zabójstwo Przemysława w r. 1296". Oryginał obrazu znajduje się w posiadaniu Muzeum sztuki w Zagrzebiu, którego życzliwości zawdzięcza Towarzystwo zezwolenie na prawo reprodukcji na premium. Reprodukcja wypadła znakomicie. Będzie to jedna z najokazalszych premij, jakie wydało dotąd lwowskie Towarzystwo. Okazowe egzemplarze premium nadeszły już i są wystawione w księgarni Altenberga i na wystawie Towarzystwa. Premię odbierać będą mogli członkowie w ostatnich dniach stycznia. Kto z poza członków pragnąłby nabyć premium, zechce zgłosić się jak najrychlej piśmiennie lub ustnie do kancelarji Towarzystwa. Udział kosztuje 10 kor. 20 hal.

**Karnawał a przemysł krajowy.** Od jednego z przyjaciół naszego pisma, p. Zdzisława Kaweckiego, otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Rozpoczął się karnawał, setki ciężko zapracowanych pieniędzy pójdą na ordery i odznaki kotyljonowe. Niechaj tedy pieniądze te zostaną u nas w kraju. Sympatyczna firma krajowych wyrobów „Szarotka", (ul. Halicka 20) przygotowała na obecny karnawał własnego pomysłu i wyrobu prześliczne odznaki i ordery kotyljonowe nadzwyczaj artystycznie wykonane i bardzo tanie. Mam przeto nadzieję, że wiadomość ta powinna stanowczo wyrugować obce banalne wyroby, a wszystkie nasze komitety balowe tylko te odznaki nabywać powinny. Nasze zaś panie myśl tę powinny gorąco propagować, zwłaszcza, że wyroby te są prześliczne.

**Z okazji 25-letniego jubileuszu kraj. biura melioracyjnego** nadesłali jeszcze telegraficzne lub listowne życzenia na ręce dyrektora tego biura: wiceprezes Koła polskiego p. Dawid Abrahamowicz, radca dworu p. Ludwik Wierzbicki, prezydent miasta Krakowa dr. Juljusz Leo, poseł dr. Henryk Kolischer, starszy radca budownictwa p. Artur Herbst wraz z radcami pp. Fryderykiem Blumem i Józefem Opolskim w imieniu galicyjskiego departamentu wodnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, starszy radca budownictwa i szef departamentu wodnego w namiestnictwie p. Roman Ingarden, inspektor kultury torfowej w ministerstwie rolnictwa p. Juljusz Koppens, tudzież właściciele dóbr, w których majątkach biuro melioracyjne przeprowadza roboty.

Szczególnie zaimienne są słowa uznania ze strony p. Dawida Abrahamowicza, który przed 20-ma laty na akcję melioracyjną Wydziału krajowego sceptycznie się zapatrywał, a obecnie bardzo gorąco tę akcję popiera.

Poparciu bowiem p. Abrahamowicza, tudzież kilkuletnim zabiegom posła p. Władysława Czaykowskiego zawdzięczać należy, iż ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu zgodziło się na wniosek Wydziału krajowego, wedle którego w dziesięciu najbliższych latach ma być udzieloną właścicielom gruntów w Galicji na przeprowadzenie melioracyj (osuszenie i drenowanie gruntów) pożyczka bezprocentowa po 500.000 kor. rocznie, razem 5,000.000 kor pod gwarancyą kraju, opłatę zaś 4 prc. od tej pożyczki przyjąć ma na siebie skarb państwa (kredyt na me-

# Wanda Siemaszkowa.

Bywalcy teatru krakowskiego pamiętają dobrze te czasy, gdy jeszcze za dyrekcji J. Glicksona pojawiła się na scenie młodziutka, ujmująca dziewczęcym urokiem postać panny Wandy Sierpińskiej. Grywała zrazu w salonowych komedjach, z czasem w kostjumowych rolach lirycznych, bywała — jeśli mnie pamięć nie myli — Tytanią w „Śnie nocy letniej", Desdemoną i Julją i zwolna, zwolna zyskiwała sobie u widzów sympatję, od której daleko jednak jeszcze było do późniejszego podziwu i zachwytu. Bo też nie był się jeszcze natenczas rozbudził w niej ten niepospolity, w swoim rodzaju jedyny talent, złożony z ognia, łez i krwi serdecznej, talent, jakim zajaśnieć miała kiedyś, później. Uważała się i uważano ją za liryczną aktorkę — w strunę właściwą, w potężny, żywiołowy dramatyzm uderzyła dopiero przed kilku laty i odrazu stanęła na wyżynie sztuki.

Tymczasem — ciągle jeszcze za Glicksona — zmieniła nazwisko rodzinne i sceniczne, wychodząc za pierwszego wtedy komika teatru krakowskiego, Antoniego Siemaszkę. Jedną z najudatniejszych jej kreacyj była postać Agnieszki w Molièrowskiej „Szkole kobiet", granej na benefis Siemaszki.

Za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego rosła z roku na rok w oczach publiczności i krytyki, aż stała się teatru krakowskiego filarem. Potężniał talent i rozwijał się w co raz właściwszym kierunku, wzbogacała się technika aktorska, pogłębiała się artystyczna intuicja i inteligencja, podniecana wybornemi informacjami reżyserskiemi.

Wszystko to były jeszcze ciągle zorze i świty, poprzedzające dopiero wschód słońca. Wreszcie wypłynęło ono w całej pełni blasku i odtąd już świeci wspaniałem, równem, złocistem światłem na widnokręgach polskiej sztuki teatralnej.

Jeśli kto, to właśnie piszący te słowa, z radością i dumą, z wdzięcznością i rozrzewnieniem ma prawo, a równocześnie i obowiązek, wspominać ten wschód wielkiego talentu: Siemaszkowa objawiła się tą niezrównaną tragiczną aktorką właśnie w jego sztuce, w „Zaczarowanem kole". Od Młynarki, którą pierwsza stworzyła, datuje się naprawdę jej wielkość i sława. Ile pracy niezmordowanej, ile studjów i obserwacyj, ile artystycznego wysiłku włożyła w tę rolę, o tem ; owiedzieć może tylko ten, kto od pierwszej próby patrzał z rosnącym podziwem na tworzenie się tego arcydzieła sztuki aktorskiej. Wszystko tam było i odczute i obmyślane i z pod serca wydarte i głęboko w myślach przetrawione: każdy ruch, każde słowo, każdy akcent, czy wyraz mimiczny, sięgał aż do rdzenia odtwarzanej postaci.

Gra artystów uplastycznia, ożywia, w barwach natęża i podkreśla w rysunku, ale też zarazem w realny kształt ubiera i tem samem zacieśnia figurę poetyczną, wymarzoną w głowie autora. Uwypuklają i wybijają w grze scenicznej jedne, zacierają i osłabiają inne rysy; wciela się, w kształt widomy przyobleka, ale tem samem lotność i fantastyczny urok traci postać, która dla swego twórcy literackiego miała czar tajemniczej nieuchwytności... Publiczność klaszcze w dłonie, ale on, autor, budzi się jakby ze snu i patrząc na scenę, widzi przedewszystkiem różnicę pomiędzy owemi „schwankende Gestalten" które wysnuł w swojej wyobraźni, a pomiędzy sceniczną rzeczywistością, narzucającą mu się plastycznie. Jestto niemal połączone zawsze z jakimś rodzajem rezygnacji, do której przywyka się przy dalszych swoich sztukach, widzianych na scenie, — ale przy pierwszej zdobyć się na nią bywa czasem trudno.

„Zaczarowane koło" w Krakowie było czemś zgoła wyjątkowem w tym względzie; prawie wszystkie postacie wypadły w myśl tego, kto je stworzył. Wszystko, czem teatr służyć może poezji, znalazło się w tem niepospolicie zestrojonem przedstawieniu. Ale rola Młynarki przeszła wprost najśmielsze oczekiwania i marzenia autora. Siemaszkowa tyle życia i prawdy, tyle uczucia i temperamentu, tyle przejęcia się i artyzmu wlała w tę postać, że w książkowem wydaniu autor według jej gry pozmieniał pierwotne informacje i akcenty, uznając jej kreację za poprawne opracowanie swojego własnego pomysłu.

Sztuka obiegła wszystkie sceny polskie; w głównej roli kobiecej miała wiele wybitnych, nawet świetnych interpretatorek, ale bodaj chyba żadna nie prześcignęła, a może i nie dorównała tej pierwszej, najznakomitszej. Jedne podkreślały charakterystyczną, chłopską stronę roli, inne wybijały na pierwszy plan jej temperament wulkaniczny i tragizm szarpiący nerwami: Siemaszkowa jedna, połączyła w równej mierze i organicznie zespoliła strony te obie — niedoścignięta i nieprzewyższona. W ogromnej mierze powodzenie sztuki w Krakowie, a potem w Warszawie jej przedewszystkiem przypisać należy: wraz z tą rolą podparła ona i dźwignęła dramat cały i zdobyła mu wziętość i rozgłos.

W chwili, gdy teatr lwowski, jedyna w pełnem znaczeniu artystyczna scena polska, gości u siebie największą dziś u nas artystkę tragiczną, wybaczą mi czytelnicy, że poważyłem się mówić poniekąd o sobie i o swojej sztuce: jestto akt szczerej, gorącej i zawsze żywej wdzięczności, której należało dać wyraz dobitnie i publicznie.

Od Młynarki począwszy p. Siemaszkowa poczuła się sobą, znalazła siebie samą na scenie. Otwarła się przed nią droga właściwa — droga zasłana rzetelnie zasłużonymi laurami, choć nie wolna niestety, od niezasłużonych cierni. Kierunek był już wytknięty, wielkie imię zdobyte, wiara w siebie i w swój talent utwierdzona. Role w „Woźnicy Henschla", „Pani Morza", „Heddzie Gabler", „Warszawiance" i w tylu innych dziełach wielkiej poezji dramatycznej były szczeblami, po których pięła się w górę do zenitu sztuki aktorskiej. Trudno je wszystkie wyliczyć: niewymienione tutaj nie są od wymienionych gorsze, a wszystkie wyryły się głęboko w pamięci widzów.

Temperament sceniczny potężny i wybuchowy, płonący krwią gorącą jak lawa, nerwowa wrażliwość wprost zdumiewająca, serdeczne, niewypowiedzianie szczere uczucie, zdolne porwać i wstrząsnąć najzimniejszą publiczność, świeżość w postawieniu, a głębokość w pojęciu postaci, nieznużona praca obok samorzutnej, prawdziwie twórczej intuicji, szlachetna szerokość gry, a przytem kunsztowna dbałość o każdy szczegół, wrodzony dar poruszania i przejmowania serc tragicznemi wrażeniami i zdobyte umiejętnie zasoby scenicznej techniki: — oto nieprzepłacone cechy tego wspaniałego talentu.

Szła w górę przebojem, licząc tylko na ów talent, gardząc ubocznymi środkami, które mniejszym od niej aktorom zapewniają czasem sztuczne powodzenie. Rozmiłowana aż do zapamiętania się w swojej sztuce, na jej ołtarzu paliła zdrowie, nerwy, życie, wydzierała z siebie duszę i rzucała widzom ze sceny serce krwią żywą tętniące, ale nie raczyła giąć się i pełzać układnie; żądała dla siebie tego jedynie, czego ma zawsze prawo żądać szczery i niecodzienny talent: pola do pracy wielkiej i siebie godnej.

Dlatego rozstać musiała się z Krakowem za obecnej dyrekcji, dlatego nie mogła utrzymać się na scenie warszawskiej, gdzie niska zawiść rzucała jej kamienie pod nogi. Dziś staje we Lwowie przed publicznością przywykłą od lat pięciu do teatru, jakim poszczycić się i o jakim marzyć nie może żadne inne miasto polskie. Jej występy gościnne w otoczeniu tylu najwybitniejszych sił artystycznych, w najpiękniejszych dziełach rodzimej i obcej poezji, będą wielkiem scenicznem świętem. Potężna jej gra wstrząśnie przepełnioną salą, zabiją żywiej serca, zadrgają nerwy, złożą się same ręce do oklasków. Niechże i temu, kto tyle jej zawdzięcza, wolno będzie choć z daleka dorzucić wielkiej artystce na powitanie ten listek wawrzynu. *Łucjan Rydel.*

lioracje administrowany przez ministerstwo rolnictwa).

**Z Filharmonji.** Koncert śpiewaczki Francesquiny Prevosti, odbędzie się dziś we czwartek ze współudziałem orkiestry 15 p. pod kierunkiem swego kapelmistrza i z akompaniamentem prof Fr. Neuhausera.

Teresa Carreno, najpierwsza obecnie pianistka została pozyskaną przez dyrekcję Filharmonji na trzy koncerty, z których pierwszy odbędzie się w Krakowie w teatrze miejskim dnia 15 bm. zaś dwa ostatnie we Lwowie dnia 8 i 20 bm. Na oba te koncerty kasa Filharmonji sprzedaje już bilety.

**Reduta** ostatnia, która się odbyła w sali Filharmonji zeszłej soboty, odznaczała się nietylko niebywałym programem, lecz przedewszystkiem tem, że został całkowicie i świetnie wykonany. Druga reduta odbędzie się tej soboty, 14 bm. z programem również bogatym w atrakcje pierwszorzędne.

**Usiłowanie samobójstwo.** Antonina Doboszowa, w wieku lat dwudziestupięciu, żona ślusarza, zamieszkałego przy ulicy Szeptyckich l. 11, wypiła dziś o godzinie wpół do 11 rano w zamiarze samobójczym znaczną dozę lekarstwa, zapisanego jej do wstrzykiwania. Zawezwana stacja ratunkowa, wypompowawszy zawartość żołądka, uratowała ją. Wobec tego. że nie grozi niebezpieczeństwo życia, pozostawiono desperatkę pod opieką domową. Powód samobójstwa nieznany.

**Kronika krakowska.** Przed paru dniami zmarła tu wskutek zaczadzenia 19 letnia szwaczka Rozalia Polhówna. Sekcja sądowo lekarska wykryła takie szczegóły, że wdrożono dochodzenie sądowe, aby stwierdzić istotną przyczynę śmierci

**Wizyty pożegnalne dra Koerbera.** Przed kilku dniami zjawił się były prezydent ministrów dr. Koerber w redakcjach *Neue Freie Presse* i *Neues Wiener Tagblatt*, by pożegnać się z niemi i podziękować za sympatyczne dlań stanowisko w ciągu piastowania godności premiera gabinetu.

**Nowe przepisy o receptach lekarskich.** Na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, obowiązani są obecnie lekarze wypisywać na recepcie ilość składników lekarstwa także słowami obok odnośnych cyfr. Aptekarzom przy pakowaniu proszków nie wolno jest papieru ustami rozdmuchiwać. Recepta napisana być musi cała czytelnie i wyraźnie. Aptekarze obowiązani są utrzymywać na składzie pijawki i sprzedawać je po 20 hal. za sztukę i mieć zawsze w zapasie po dwie flaszeczki serum dyfterycznego. Przekroczenie tych przepisów, o ile nie podlega przepisom prawa karnego, karane będzie grzywną do 200 koron lub aresztem do dni 14.

**Rozbicie teatru p. Brzezińskiego.** Donoszą z Poznania, że władze pruskie zarządziły wydalenie wszystkich artystów trupy p. Brzezińskiego, będących obcymi poddanymi. Wobec tej szykany dyrekcja tego drugiego poznańskiego teatru mimo posiadania koncesji rządowej, utraciła prawie cały personal.

**Upadek „Kurjera poznańskiego“.** Onegdaj odbyło się w Poznaniu zebranie Rady Nadzorczej i Zarządu towarzystwa akcyjnego *Kurjer poznański*, który pisze: Jak wiadomo pisma nasze, o ile nie otrzymują zasiłku z połączonej z niemi drukarni lub księgarni, skazane są na subwencję. W braku tejże muszą zużywać kapitał zakładowy. Fakt ten zaszedł odnośnie do *Kurjera poznańskiego*. Przed dwoma laty uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego, wynoszącego 30.000 marek, do wysokości 60.000 mar. Uchwała ta nie dała się wprowadzić w życie dla braku kupców na podwyższoną ilość akcji. Kapitał zakładowy musiał tedy topnieć. Kupiec, na którego liczono, tj „Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha“ i do do którego oficyny *Kurjer poznański* wskutek zwinięcia drukarni p. Fr. Tomaszewskiego niedawno temu już się był przeniósł, przejęcia *Kurjera* odmówił, musiała zatem zapaść uchwała, aby zwołać walne zabranie akcjonarjuszów celem przedstawienia im wniosków względem rozwiązania towarzystwa akcyjnego i zaprzestania wydawania pisma od 1go kwietnia. Zebranie to odbędzie się 26 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu *Kurjera poznańskiego* przy ulicy Berlińskiej 5. Ubolewać należy, iż nie znaleźli się ludzie, którzyby pismo z tyloletnią tradycją służby Kościoła i społeczeństwa naszego choćby z poniesieniem ofiary podtrzymali.

**Proces dra Orłowskiego.** Wiedeń. (Tel. wł.) Wygotowany przeciw drowi Orłowskiemu akt oskarżenia będzie uzupełniony jeszcze nową skargą o zbrodnię oszustwa, popełnioną na szkodę p. R. w Warszawie.

**Ucieczka magnata węgierskiego.** Budapeszt. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołała tu ucieczka hr. Pawła Szapar'yego. Hr. Szapary, który uciekł pozostawiwszy miljonowe długi, ożeniony był z Polką hr. Marją Przeździecką. Twierdzą, iż hrabina Szapary'owa posiada 10 miljonów majątku, ale nie chciała płacić długów za męża. Powróciła ona do swych rodziców.

**Strejki.** Berlin. (Tel. wł.). W Westfalji strejkuje już 70.000 górników; w liczbie tej jest bardzo wielu Polaków.

Essen. (Tel.). Według dat statystycznych, strejk objął 43 szybów, w których pracuje 30 tysięcy ludzi. Z tego nie stawiło się do roboty 21.358.

Berlin. (Tel. wł.). Strejk w Westfalji ciągle wzrasta. Obecnie strejkuje 80.000 robotników, między nimi 15.000 Polaków.

Baku. (Tel) Ostatniej nocy spaliło się 11 naftowych wież wiertniczych. Strejk trwa dalej.

**Miła aura.**

Wczoraj mrozik trzymał,
Dzisiaj odwilż mamy —
Ciągle są z aurą
Nieprzyjemne kramy.

Dzisiaj mamy odwilż,
Jutro mrozik będzie —
Człek nie wie, jak siedzieć
Na życiowej grzędzie.

To mrozik, to odwilż
Bruździą dziś do licha:
Człek chrypi i kaszle,
I wciąż kicha, kicha...

## Z kraju.

**Moszczany.** (*Cicha praca.*) W Moszczanach istnieje od wielu lat zakład wychowawczy Sióstr Miłosierdzia Najśw. Marji Panny, założony przez pewną bogobojną księżnę z rodzin polskich. Siostry Miłosierdzia zajmują się bardzo gorliwie obok pielęgnowania chorych, wychowaniem sierót, w tym zakładzie umieszczonych. Przyznać jednak sumiennie należy, że Siostry Miłosierdzia nie ograniczają się wyłącznie w pracy i poświęceniu swem co do samego zakładu, lecz rozsiewają zdrowe ziarno z owoców swej pracy pomiędzy lud miejscowy i okoliczny. W tym celu urządzają Siostry Miłosierdzia corocznie, prócz jasełek, także kilka innych przedstawień, przeważnie treści religijnej, które przemawiają do duszy, podnoszą i uszlachetniają. Takich przedstawień za staraniem Sióstr odbyło się dwa. Jedno 8 grudnia 1904, a drugie 6 stycznia rb. Na pierwszem odegrały wychowanki klasztorne z powodzeniem „Objawienie się Najśw. Marji Panny Lourdes“, oorazek sceniczny w 4 odsłonach, a na drugiem „Prolog“ w jednej odsłonie, następnie „Awantura z jagodami“, komedyjkę w 2 aktach, tudzież „Telefon“, komedyjkę w jednym akcie. Sala klasztorna podczas obydwu przedstawień, wypełniona była po brzegi. Na pierwsze przedstawienie przybyła rodzina hr. Zamoyskich z Wysocka, wiele inteligencji, duchowieństwa i ludu wieśniaczego. Gra młodych amatorek klasztornych w obydwóch przedstawieniach była bardzo dobrą, przeto śmiało zaznaczyć można, że prawie bardzo mało pozostawiała do życzenia. Pominąć milczeniem nie można i tego, że do podniesienia każdej sztuki przyczynia się bardzo wiele, miły i wyszkolony śpiew u wychowanek klasztornych. Duszą całą do urządzenia takich przedstawień, oddaje się najwięcej siostra przełożona tego zakładu, Marja Stefanja. Słowo rzetelnego uznania jej i wszystkim siostrom Miłosierdzia, za ich trudy i skuteczną pracę, która nie pójdzie na marne, lecz będzie zasługą u Boga i prawdziwym pożytkiem dla dobra publicznego.

**Przemyśl.** (*Pracownice igły*). Dnia 8 stycznia br. założone zostało w Przemyślu „Stowarzyszenie pracownic igłą“ pod opieką Kongregacji Dzieci Marji. Około 100 pracownic tego zawodu zeszło się o godzinie 4 popołudniu w obszernej sali w ochronce Sióstr Felicjanek. Powitane zostały śliczną przemową superiora OO. Jezuitów ks. Sopucha ze Lwowa, w której ten przedstawił im jasno i przystępnie cel i znaczenie stowarzyszenia. Następnie grono pań pod przewodnictwem ks. Elżbiety Sapieżyny, zaprosiło panienki do „Taniej kuchni“ na podwieczorek, gdzie gwarno i wesoło było do godziny 8 wieczorem. Stowarzyszenie takie od dawna potrzebne było w Przemyślu. Założone ono zostało na wzór istniejącego takiego stowarzyszenia we Lwowie pod wezwaniem św. Józefa przy ulicy Sokoła l. 1. Celem stowarzyszenia jest wzmocnienie i ożywienie chrześcijańskiej solidarności pracownic igłą w obronie najświętszych praw i niesienie im pomocy w potrzebach materjalnych, moralnych i intelektualnych.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 stycznia. (*Targ zbożowy*) Pszenica 10·55 do 11·—, żyto od 8·— do 8·15, kukurudza 8·15 do 8·25; owies 7·25 do 7·40, jęczmień 8·75 do 9·90; koniczyna bez ochoty; rzepak 11·50 do 11·—. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 12 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·60 do 19·62, pszenica na październik 17·20 do 17·22, żyto na kwiecień 15·40 do 15·42; na październik 14·02 do 14·04; owies na kwiecień 14·08 do 14·10; owies na październik 12·12 do 12·14; kukurydza na maj 14·94 do 14·96; rzepak na sierpień od 22·20 do 22·40 Oferty: słabe. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 12 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·—, Akcje węg. Zakł. kred. 798·—, Akcje Anglobanku 293·—, Akcje Unionbanku 556·75, Akcje Laenderbanku 452·50, Akcje Bankvereinu 557·50, Akcje Bodencredit 988·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 649·50, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 413·—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 520·—, Akcje Rima Muranji 535·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2492, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1081·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·55, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·27, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·35, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 135·50, Marki 117·50, Ruble 253·0.


## Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie [illegible]

**Bilety wizytowe** litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 5

**Ciemny** muzyk zarazem stroiciel i nauczyciel gry na fortepianie, który także grywa na wieczorkach karnawałowych, poleca się względom szanownej publiczności. Bliższa wiadomość pod literami B. D. Rynek 3, oficyny, II. p., skrzynka nad drzwiami.

**Księgi handlowe i gospodarcze** Papiery kancelaryjne, konceptowe i listowe poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 6

**Pończochy i skarpetki** podrabia pracownia wyrobu pończoch Bronisławy Wiedeniowej, plac Bernardyński 7, obok hotelu krakowskiego.

**Umieszczenie** dla gimnazjalistki, lub słuchaczki przy inteligentnej rodzinie za bardzo przystępną cenę. Opieka i troskliwość zapewniona. — Zgłoszenia do administracji „Dziennika“ pod „H. J.“ św. Zofia 4.



Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.